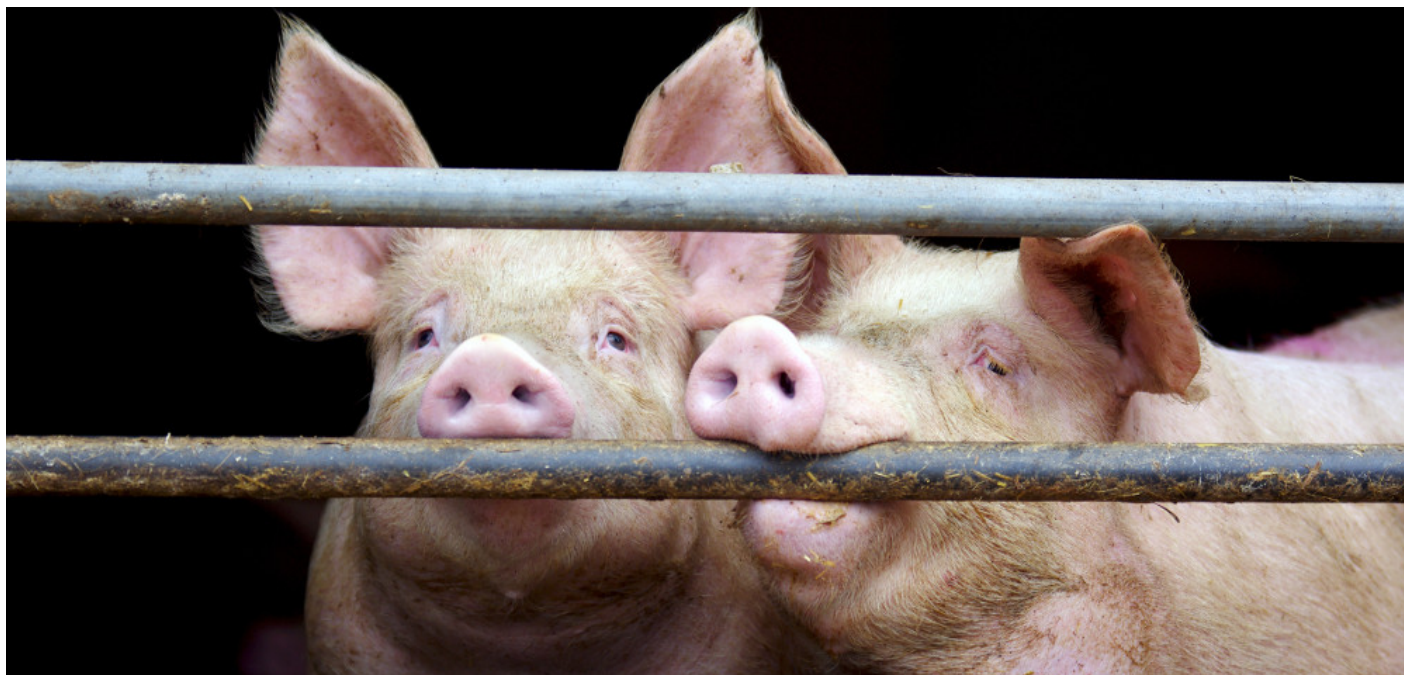


Drastyczny spadek w hodowli świń

Autor: Arleta Wojtczak

Data: 18 kwietnia 2016



Z udostępnionych przez [Główny Urząd Statystyczny](#) danych wynika, że w ciągu ostatniego roku hodowla świń w Polsce zmalała o 10%. Czy da się coś zrobić, żeby zatrzymać dalszy spadek?

Świń, zależnie od regionu, ubyło od 0,8 do 25,7% praktycznie w całym kraju. Wyjątkiem jest tu woj. dolnośląskie, gdzie odnotowano wzrost. Nadal najczęściej hodowców znajduje się w województwach: wielkopolskim, kujawsko-pomorskim, łódzkim i mazowieckim.



Według GUS najbardziej zmalała liczba loch.

– Dane Głównego Urzędu Statystycznego traktowałbym z lekkim **dystansem**. To nie jest jako taki spis rolny. **Tego typu informacje pokazują jedynie pewne tendencje** – mówi Piotr Polok, kierownik Okręgu Zachodniego [Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS](#). – *Tutaj w Wielkopolsce **sytuacja wcale nie wygląda lepiej** i myślę, że przedstawia się całkiem podobnie, jak w całej Polsce* – dodaje.

Powodów, dla których pogłowie świń spada, jest wiele. Sami rolnicy wskazują, że spory utrudnieniem w handlu jest to, że Polska nadal nie została uznana za strefę wolną od choroby Aujeszkiego. W dodatku nieustannie [walczymy z ASF](#).

Dopiero teraz zaczynają się rozwijać duże gospodarstwa rodzinne. Ich prowadzenie jednak wymaga czasu i sporych nakładów finansowych.

Piotr Polok, kierownik Okręgu Zachodniego Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS

– **Wielu małych gospodarzy zlikwidowało swoje lochy i przestawiło się na chów nakładowy. A to psuje rynek. Sprzedają oni jedynie w tych okresach, kiedy cena jest wyższa, co w konsekwencji prowadzi do jej sztucznego zniżenia. Dopiero teraz zaczynają się rozwijać duże gospodarstwa rodzinne. Ich prowadzenie jednak wymaga czasu i sporych nakładów finansowych** – wyjaśnia Piotr Polok.

Z danych GUS wynika, że to właśnie loch prośnych ubyło w zeszłym roku najwięcej – 16,4%.

Obecnie też trudno szukać rozwiązań, które mogłyby podnieść rynek:

– Działamy na zasadach wolnego rynku, podobnie jak przetwórnicy. Ich nie interesuje, skąd pochodzi towar, lecz wielkość zysku. Na ten moment trudno mi więc powiedzieć, co musiałoby się wydarzyć, by uzdrowić sytuację – kończy Piotr Polok.